



Innsbruck i złota jesień średniowiecza...

2013-02-06

Przepiękne altanki i klimatyczne przejścia pod arkadami - typowe ozdoby fasad budynków wzniesionych w stylu gotyckim i barokowym - ciągną się wzdłuż Herzog-Friedrich-Straße, głównej ulicy Innsbrucka. To właśnie ona zaprowadzi nas do budynku, uważanego za wizytówkę tego tyrolskiego miasta i nazywanego powszechnie Złotym Dachem.

Maksymilian I (1459 - 1519), z łaski Bożej cesarz rzymski, król Niemiec, arcyksiążę Austrii, książę Burgundii, Luksemburga, hrabia Flandrii, Holandii, Fryzji itd. - słowem, jeden z twórców potęgi rodowej Habsburgów - miał pecha do kobiet. Córka Karola Zuchwałego, księżna Maria, z miłości do której Maksymilian „usychał” mając zaledwie 15 lat, była zbyt łakomym kąskiem jako partia (o jej względy zabiegali m.in. syn króla Francji oraz brat króla Anglii). Wytypowana na narzeczoną niemieckiego spadkobiercy tronu już w 1473 roku, Maria zgodziła się na małżeństwo *per procurationem* z Maksymilianem dopiero po śmierci swojego ojca, w 1477 r., przyparta do muru przez Ludwika XI, czyhającego na jej dziedzictwo - Burgundię, którą chciał włączyć do korony francuskiej. Zaślubiny rychło poskutkowały wybuchem francusko-niemieckiej wojny o sukcesję burgundzką - pierwszej z serii licznych kampanii, z których Maksymilian wyszedł zwycięsko, wzmacniając państwo i poszerzając jego granice. Niestety Maria, która ostatecznie ofiarowała Maksymilianowi swoją miłość i - co najważniejsze - następcę tronu (książę Filip, znany później jako Filip I Piękny, urodził się już w 1478 r.), zmarła już w 1482 roku, w wyniku urazu kręgosłupa, będącego następstwem upadku z konia podczas wspólnego z mężem polowania.

Aż do 1490 r., gdy udało się zaaranżować małżeństwo z Anną Bretońską, Maksymilian szukał pocieszenia w „przygodnych związkach”. Ślubnym planom nie dane było jednak się ziścić - tym razem Król Francji Karol VIII (syn Ludwika XI) był szybszy... Kolejna okazja do zaślubin nadarzyła się dopiero w 1494 r. Nowa wybranka Maksymiliana - Bianka Maria Sforza, córka księcia Mediolanu Galeazza Sforza i Bony Sabaudzkiej - nie należała do dziewic urodziwych, co bardzo go rozczarowało. Była za to bajecznie bogata, co w obliczu analizy sytuacji finansowej państwa po śmierci ojca Maksymiliana - cesarza Fryderyka III, nie bez kozery nazywanego „Fryc - pusta kieszeń” - stanowiło jej największy, niepodważalny wręcz atut.

Maksymilian Bianki nie kochał, zdradzał przy każdej okazji (zwłaszcza, gdy okazało się, że po poronieniu pierwszej ciąży cesarzowa nie może mieć dzieci), zarażając ją na dodatek syfilisem. Niemniej to właśnie na jej cześć władca nakazał dobudować do dawnej rezydencji swojego ojca w Innsbrucku wytworny wykusz kryty dachem, do wykonania którego użyto 2657 połączonych miedzianych gontów. Architekt Niklas Tüning zatroszczył się o wyjątkowy charakter tego najbardziej znanego w całej Europie „balkonu”: zdobią go inkrustacje o motywach zwierzęcych oraz reliefy przedstawiające Maksymiliana i jego dwie żony. Freski na wewnętrznych ścianach loży, z której rozpościera się znakomity widok na starówkę - niegdyś miejsce rycerskich turniejów - przedstawiają rycerzy trzymających flagi Imperium i Tyrolu.

Maksymilian, który wszedł do historii jako „ostatni rycerz” Europy na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, znakomicie władał mieczem i jeździł konno, toteż z zapałem uczestniczył w



organizowanych przez siebie w Innsbrucku turniejach. Poza tym władca ten nie lękał się pracy fizycznej, biegle posługiwał się sześcioma językami (choć – o czym wspominać na dworze cesarza rzymskiego nie wypadało – miał problem z łaciną...), bogaty zasób wiedzy z różnych dziedzin wykorzystywał pisując okazjonalnie traktaty naukowe, był mecenasem artystów i autorem dwóch romansów rycerskich. „Zatroszczył” się on również o przyszłość muzeów Innsbrucka: w poświęconym jego pamięci „Muzeum Złoty Dach” obejrzeć można dzisiaj m.in. bezcenną cesarską kolekcję monet i biżuterii, zaś w Arsenale – zbroje i broń Maksymiliana.

Inną pamiątką po udanych rządach Maksymiliana I, a zarazem jedną z głównych atrakcji turystycznych Innsbrucka, jest grobowiec cesarza wykonany częściowo według jego własnego projektu, w realizacji którego maczał ponoć palce promowany przez Maksymiliana Albrecht Dürer. W pałacowej kaplicy Hofkirche 28 ogromnych, odlanych w brązie figur „czarnych rycerzy” strzeże grobu cesarza, który... świeci pustkami. Wielkiemu Maksymilianowi nie sędzone było tutaj spocząć. Jego następcy doszli do wniosku, że nie ma sensu sprowadzać ciała zmarłego cesarza z – nie tak znowu odległego – Wels.

Dowiedz się więcej o Innsbrucku czytając nasze kolejne artykuły!